Cena egzemplarza 15 groszy

PRZEGLĄD POMORSKI

DZIENNIK CHEŁMŻYŃSKI

Pismo demokratyczne i bezpartyjne poświęcone sprawom kulturalno - oświatowym i gospodarczym

PRENUMERATA:

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt z dodatkiem tygodniowym „STRZECHA RODZINNA" wynosi miesięcznie w ekspedycji 2,10 zł, z odnoszeniem w dom przez listonosza 2,46 zł, kwartalnie 7,38 zł.

W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie gazety.

Nakładem i drukiem „Drukarni Przemysłowej" (Fr. Miemczyk) w Chełmży.

Redakcja czynna od godziny 11 — 12 i od 16 — 17-tej.

Redaktor odpowiedzialny: FRANCISZEK MIEMCZYK, Chełmża.

Telefon 72.

OGŁOSZENIA:

10 groszy za milim. 1 łamowy, szerokości 33 mm. Za reklamy na stronie tekstowej szerokości 82 m/m. 50 gr. na II-giej 75 gr. na I-ej 1,— zł.

Przy powtórzeniu ogłoszeń udziela się rabatu. — Przy dochodzeniach sądowych i konkursach wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty.

Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsca administracja nie odpowiada

Konta bankowe: Miejska Kasa Oszczędności — Bank Ludowy Chełmża

— Miejsce płatności — Chełmża. —

Redakcja Administracja i Ekspedycja: Chełmża, przy Rynku Bednarskim nr. 1., narożnik ul. Hallera

Nr. 121. | Chełmża, środa, dnia 29-go maja 1929 r. | Rok II.

O wolność dla uciśnionego narodu.

Cicha tragedja na wschodzie Europy.

Krwawa zawierucha wojenna w latach 1914-18 nie wszystkim jeszcze ludom przyniosła upragnioną wolność. Dzisiaj mało kto wie, że do brzegów Morza Czarnego, między Kubaniem a Armenją przylega kraj o samoistnej kulturze, ciemiężony przez dziesiątki lat przez Rosję carską, od ośmiu zaś lat jęczący pod jarzmem bolszewickich „głosicieli wolności".

Jest to Gruzja, kraj słońca i przepięknych legend, zamieszkały przez naród, nieposiadający coprawda nowoczesnej kultury, ale pełen szlachetnych rycerskich porywów i zamiłowania do własnego niepodległego bytu państwowego.

Przed wojną jeszcze, kiedy bohaterski naród gruziński deptany był przez carskich katów, hańbiących świątynie, tradycje gruzińskie i cześć narodową, słoneczna ta kraina, pełna uroku i poezji, żyła ciągle myślą oswobodzenia i długi łańcuch powstań narodowych, w których udział brały wszystkie stany narodu, — ciągnął się przez cały ten okres niewoli i męki. Za każdym razem jednak wróg siłą i terrorem tłumił te bohaterskie porywy umęczonego narodu i za każdym razem pojawiająca się jutrzenka wolności gasła wobec brutalnej przemocy gnębicieli.

I dopiero dnia 26 maja 1918 roku, kiedy wzniosłe słowa prezydenta Wilsona o samookreśleniu się ludów stały się faktem dokonanym, — wybiła godzina wolności dla Gruzji. Rycerski ten naród ujął w swe ręce ster nawy państwowej, biorąc się do dzieła odbudowy i podniesienia życia kulturalnego i ekonomicznego.

Niedługo jednak naród gruziński cieszył się odzyskaną wolnością. Przyszli nowi ciemięzcy, „bolszewicy - oswobodziciele" i bez wypowiedzenia wojny ujarzmili znowu kraj, którego niepodległość zdążył już uznać cały świat cywilizowany. Gruzja, która z odmętów wojny światowej wyniosła własną państwowość, popadła znowu w niewolę. Tragedja stała się tem większą, ponieważ poprzedziła ją chwila radości i tryumfu. Gruzini ponownie ulegli przemocy, lecz dążenia do wolności nie wyrzekną się nigdy i walczyć o nią będą do ostatka sił.

Naród polski, który podobne przechodził koleje dziejowe, głębiej niż jakikowiek inny naród odczuwa tragedję Gruzji. I dlatego też emigracja gruzińska, prądy gruzińskie w kierunku odzyskania własnego państwa, w Polsce specjalnie życzliwe i gościnne znajdują schronienie.

Dzień 26 maja każdego roku jest dla tego narodu zwykle dniem przypomnienia światu, że Gruzja żyje, żyje w męce i woła o ratunek. A głos ten bohaterskiej Gruzji w sercach polskich bijących również tętnem umiłowania wolności, ozwać się winien echem głębokiej sympatji, braterskiego współczucia i serdecznych życzeń lepszej doli.

L. Łydko.

Przed nową konferencją reparacyjną?

Paryż, 27. 5. Niedzielne posiedzenie konferencji w sprawie odszkodowań trwało zaledwie 20 minut. Prezes konferencji amerykanin Owen Young referował wyniki swojej sobotniej rozmowy z delegatem niemieckim dr. Schachtem.

Następne posiedzenie odbędzie się dopiero wtedy, kiedy aljanci otrzymają pisemną odpowiedź Niemiec na ostatnio przedłożony plan spłaty odszkodowań. W tutejszych kołach politycznych kursują pogłoski, że aljanci liczą się z możliwością nowej konferencji reparacyjnej, która ma się odbyć w listopadzie. Konferencja ta ma mieć charakter niegospodarczy, lecz polityczny.

Delegacja polska na sesję czerwcowa Rady Ligi Narodów.

Na sesję czerwcową Rady Ligi Narodów, która obradować będzie w Madrycie, udaje się pan minister Zaleski w towarzystwie dyrektora gabinetu p. Szumlakowskiego, naczelnika wydziału Ligi Narodów p. Tarnowskiego, naczelnika wydziału prasowego p. Chrzanowskiego, kierownika referatu spraw mniejszości narodowych w wydziale Ligi Narodów, p. Dębickiego i sekretarza osobistego p. Tomaszewskiego.

Do Madrytu przybędą również jako członkowie delegacji polskiej: stały delegat Polski przy Radzie Ligi Narodów, min. Sokal, i radca delegacji polskiej w Genewie, p. Gwiazdowski.

Gen. Feng przekupiony przez bolszewików.

Londyn, 27. 5. Jak wynika z wiadomości dochodzących z Pekinu bolszewicy bobrują w Chinach. Rosyjscy oficerowie, którzy wstąpili na służbę do generała Fenga organizują stutysięczną armję przeciw marszałkowi Czang-Kaj-Czekowi. Osławiony doradca rosyjski Borodin (żyd Gruzenberg! — Uw. Red.) zamierza również przybyć do kwatery armji północnej. Gen. Feng ostrzegł za pośrednictwem dyplomatów europejskich w Pekinie cudzoziemców, mieszkających w Honan i Szausi, ażeby ci opuścili te ziemie, które będą w najbliższym czasie terenem poważnych walk.

Smierć wielkiego przyjaciela Polski Francuza Seydoux.

Paryż, 27. 5. W niedzielę zmarł nagle na udar serca Jacques Seydoux, były dyrektor w francuskiem ministerstwie spraw zagranicznych i bliski doradca Brianda. Liczące lat 58. Seydoux był jednym z twórców komitetu porozumienia francusko - niemieckiego, wystąpił on ostatnio bardzo ostro przeciw roszczeniom niemieckim w sprawie Pomorza. Zyskał on w ten sposób zasłużoną wdzięczność narodu polskiego i ściągnął na siebie nienawiść Niemców.

Tragiczne zajście na terenie P. W. K.

Poznań, 26. 5. Wczoraj po południu na terenie zachodnim Powszechnej Wystawy Krajowej zwiedzający byli świadkami niezwykle tragicznej sceny. Na niskim dachu budynku graniczącym z dancingiem biegł człowiek ubrany w biały strój kucharza i broczył krwią z licznych ran. Po kilku chwilach padł bezwładny na ziemię. Pogotowie ratunkowe odwiozło go do szpitala.

Śledztwo ustaliło, że ranionym kucharzem jest 38-letni Stanisław Borowski, rodem z Torunia, zatrudniony w restauracji „Okocim", który w przystępie szału zadał sobie kilka ran nożem kuchennym i przez okno wyskoczył na pobliski dach. Denat nie odzyskał dotychczas przytomności i stan jego jest bardzo groźny.

Zmiany w konsulatach polskich.

Wicekonsul Władysław Mierzyński z Hamburga przeniesiony został do konsulatu w Kwidzynie. Attaché konsularny w Kwidzynie Stefan Tabaczyński przeniesiony do Hamburga.

Jakie odszkodowanie przyznaje Rumunja optantom polskim.

Bukareszt, 27. 5. Dziennik „Cuvantul" donosi, że rokowania między Polską a Rumunją w sprawie optantów polskich posunęły się znacznie naprzód i być może, iż jeszcze w tym tygodniu zostaną ukończone.

Po stronie rumuńskiej starają się tę kwestję rozwiązać w drodze układu gospodarczego, mianowicie optantom miałaby dać odszkodowanie sama Polska, wzamian za co Rumunja ma przyznać Polsce koncesje gospodarcze dotyczące ruchu tranzytowego do Galaczu, a nadto ma przyznać polskim towarom udogodnienia celne.

Polska tylko częściowo akceptuje jednak propozycję Rumunji i obstaje przytem, ażeby Rumunja przynajmniej jedną część odszkodowania wypłaciła optantom w gotówce. W sprawie tej istnieją jeszcze różnice, które jednak prawdopodobnie zostaną załatwione.

Decyzja w sprawie optantów polskich będzie precedensem dla optantów rumuńsko - węgierskich, węgiersko - jugosłowiańskich i węgiersko-czechosłowackich.

Ze świata.

Antysemityzm w Niemczech.

Berliner Tageblatt (nr. 240) z dnia 24 bm. donosi, że na cmentarzu żydowskim w Köthen (Anhalt) nieznani sprawcy zburzyli wszystkie na grobki, rozbijając kamienne płyty, i usuwając je z grobów, na które położono ścierwo zwierzęce. Niszczenie cmentarzy żydowskich w Niemczech uprawiane jest systematycznie.

Psychologicznie trudno wytłumaczyć sobie przyczynę tak ludożerczej nienawiści, gdyż żydzi niemieccy w hakatyzmie prześcigają prusaków. Rathenau podsunął myśl zniszczenia przemysłu Polski, Belgji i Francji.

Niemieckie związki republikańskie za zgodną współpracą z Polską.

Podczas Zielonych Świąt odbył się tu zjazd niemieckich związków republikańskich. Podczas uroczystości zjazdowych dokonano poświęcenia sztandaru gdańskiego Związku. Na zjeździe przemawiał b. prezes partji socjalistycznej Hörsing. Powiedział on m. in. iż metody podburzania, stosowane przez stahlhelmowców do niczego nie doprowadzą. Przeciwnie, należy dążyć do zgodnej współpracy gospodarczej z Polską.

Śmiałe wystąpienie księdza francuskiego przeciwko pornografji.

Przed kilku dniami pewien ksiądz francuski, przechadzając się po peronie w Pizie, zauważył szereg czasopism i książek, które zawierały pornograficzne ilustracje. Ksiądz schwycił je i wrzucił do wnętrza kiosku na podłogę. Kilka osób, patrzących na to, sądziło, że Francuz okazuje w ten sposób pogardę dla książek włoskich. Rzucono się na cudzoziemca i z pewnością skrzywdzonoby go, gdyby nie interwencja agentów policyjnych, którzy zaprowadzili księdza na posterunek kolejowy. Tam okazało się, że ksiądz nie miał wcale zamiaru obrażać Włoch, lecz tylko w ten sposób zamanifestował swoje oburzenie, że na dworcu włoskim sprzedaje się pornograficzne publikacje francuskie.

Prasa włoska donosi o tym postępku księdza francuskiego z wielkiem uznaniem i pyta, dlaczego policyjne władze włoskie zamykają oczy na to rozpowszechnianie cudzoziemskiej literatury pornograficznej na kolejach włoskich.

Jugosłowacja nie godzi się na zmniejszenie udziału w reperacjach niemieckich.

W związku z wiadomością o proponowanem zmiejszeniu procentowanego udziału Jugosłowacji w odszkodowaniach, należnych od Niemiec, agencja „Avala“ upoważniona jest do oświadczenia, że rząd królestwa S. H. S., opierając się na układach, uczynił demarche wobec rządu francuskiego i angielskiego, zaznaczając, iż nie może zgodzić się na jakąkolwiek redukcję procentową udziału Jugosłowacji, który uważa za prawnie zagwarantowany przez wymienione wyżej pakty międzynarodowe.

Tragiczna śmierć artysty „Morskiego Oka“

Warszawa, 27. 5. Znani artyści teatru „Morskie Oko“ Witold Roland - Konopka, Zofja Oldyńska, Bodo i bracia Rzoczkowie postanowili z soboty na niedzielę udać się samochodem na wystawę do Poznania z zamiarem powrócenia na przedstawienie. W sobotę po drugim przedstawieniu wyruszył z Warszawy nowy samochód 6 osobowy Chevrolet. O godz. 2.15 na szosie za Łowiczem skutkiem mokrej drogi i nagłego zakrętu samochód jadący z szybkością 40 klm. na godzinę nagle zarzucił i spadł z nasypu do rowu głębokiego 4 m. Wszyscy znaleźli się pod samochodem, jedynie Roland został wyrzucony dalej. Bodo uległ lekkiemu potłuczeniu, p. Oldyńska złamała rękę, Roland złamał kręgosłup i zmarł na miejscu. Rannych i zwłoki Rolanda odstawiono do szpitala w Łowiczu. gdzie przybyła żona Rolanda i grono kolegów. Śp. Witold Roland pozostawił żonę i 7-letnią córeczkę. Liczył lat 33 i był jednym z wybitniejszych artystów. Bodo zaraz wrócił do Warszawy i brał nawet udział w przedstawieniu.

* * *

Warszawa, 27. 5. Cała dzisiejsza prasa warszawska poświęca krótkie notatki śp. Witoldowi Rolandowi. Zmarły był synem znanego aktora śp. Teodora Rolanda-Konopki. Brał udział w walkach o niepodległość państwa.

Z kraju.

Rząd przeciwko niezdrowej konkurencji kas oszczędn. w małych ośrodkach.

Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wojewodom dokładne kontrolowanie ruchu powstania instytucyj o tym samym celu na jednym terenie.

Dotyczy to przedewszystkiem powstania miejskich i powiatowych kas oszczędności w małych miasteczkach i słabych ośrodkach pod względem gospodarczym, albowiem wywołuje to niezdrową konkurencję i rozdrabnia akcję oszczędnościową.

Rzeczą wojewodów ma być badanie, czy nie dałoby się na mniejszych terenach komasować istniejących instytucyj oszczędnościowych, aby w ten sposób wzmocnić ich podstawy.

Część budynków PWK przekazana zostanie uniwersytetowi poznańskiemu

Z Poznania donoszą: Większa część stałych budynków, wzniesionych na terenie Wystawy Poznańskiej będzie po jej ukończeniu przekazana uniwersytetowi w Poznaniu. Gmachy te przeznaczone będą na sale wykładowe i laboratorja chemiczne i medyczne. Będą to największe budynki uniwersyteckie w Europie.

Żyd niesumiennym dostawcą chleba dla wojska.

Na terenie D. O. K. lwowskiego ujawniono nadużycia przy dostawie chleba dla wojska na niekorzyść 49. p. p. w Kołomyi. Dostawcą był piekarz Mordko Gard. W chlebie przezeń dostarczanym stwierdzono znaczny procent spleśniałych odpadków chlebowych. Oburzenie wywołuje fakt, że Gard truł żołnierzy chlebem z zaczynu rozrabianego wodą deszczawą, łapaną do beczki. Garda aresztowano.

Aplikant sądowy oszustem.

W łódzkim sądzie okręgowym toczy się proces aplikanta sądowego Szaffnera, oskarżonego o oszustwo i nadużycia władzy. Szaffner pracował w prokuraturze łódzkiej. Szedł on do oskarżonych i podając się za prokuratora, wyłudzał od nich łapówkę wzamian za rzekome umorzenie sprawy. Od jednego z oskarżonych wyłudził w ten sposób 2000 złotych. Szaffnerowi grozi kara 6 lat więzienia.

Kongres eucharystyczny w Toruniu.

Ostatnie przygotowania do kongresu już ukończone. W przeddzień u kongresu zjeżdżali się do Torunia dostojnicy Kościoła. Na świątyniach toruńskich wywieszono flagi papieskie (biało-żółte), jak również i wiele domów udekorowano flagami papieskiemi i narodowemi. —

Przyjazd J. E. ks. arcybiskupa Teodorowicza.

Pierwszym z dostojników Kościoła, który przybył na kongres, był ks. arcybiskup Teodorowicz z Lwowa. Dostojny Arcypasterz przybył w niedzielę pociągiem z Warszawy o godz 21 50. Na dworcu Przedmieście powitali dostojnego gościa proboszczowie miejscowych parafij, członkowie komitetu wykonawczego tudzież senator dr. P. Ossowski, w którego willi przy ulicy Moniuszki ks. arcybiskup na czas pobytu w Toruniu zamieszkał.

Ks. arcybiskup Teodorowicz cieszy się sławą najwybitniejszego dziś w Polsce kaznodziei. W poniedziałek, podczas inauguracji kongresu w hali wystawowej ks. arcyb. Teodorowicz wygłosił referat na temat: „Najświętszy Sakrament źródłem akcji katolickiej“.

Przyjazd dalszych dostojników.

XX. biskupi naszej diecezji J. E. ks. biskup dr. St. Okoniewski, ordynarjusz i J. E. biskup-sufragan ks. Dominik wyjechali w poniedziałek o godz. 10-ej z Pelplina samochodem. Zamieszkają w pałacu pobiskupim (kasyno garnizonowe) przy ul. Żeglarskiej.

Biskup łódzki ks. Tymieniecki przyjechał w poniedziałek pociągiem z Warszawy o godz. 21,50. Zamieszka u dyrektora Banku Polskiego p. Junka. Arcybiskup lwowski ks. Twardowski przyjedzie w wtorek pociągiem z Warszawy o godz. 13.06. Zamieszka u p. Jaugscha przy ul. Bydgoskiej. Tegoż dnia przybędzie ks. biskup Bandurski.

Juljusz de Gastyne.

Śmiertelny pocałunek

(Przekład z francuskiego).

(Ciąg dalszy). (5

— Nie wiem — odparła Magdalena, nie mogąc oderwać oczu od ciała męża.

Nagle myśl jakaś błysnęła w głowie młodej kobiety. Pobiegnie w tej chwili i dogoni zabójcę, który nie mógł uciec daleko.

— Dowiem się! — zawołała.

Pozostawiła Annę przy ciele, a sama wypadła z pokoju, zbiegła po schodach i rzuciła się w stronę, skąd padł wystrzał.

Postanowiła sobie dojść i pomścić wstrętną zbrodnię. Była pewną, że to zbrodnia spełniona pod wpływem namiętności, szalonej zazdrości... Zapewne jakaś kobieta porzucona, rywalka nieznana zamordowała Ludwika, lecz ona go pomści!

Noc była tak widną, że Magdalena rozróżniała dobrze wszystkie przedmioty, znajdujące się na przestrzeni, oświetlonej promieniami księżyca, lecz w ogrodzie, dotykającym do muru, było dość ciemno.

Magdalena znała dobrze wszystkie zakątki miejscowości, to też bez namysłu skierowała się do mało znacznego, ukrytego w gęstych zaroślach, przejścia.

I rzeczywiście, po chwili spostrzegła przesuwającą się w wysokiej trawie szarą suknię i sylwetkę kobiety, która schylona, wślizgnęła się pod sklepienie muru. Na chwilę błysnęła lufa strzelby.

Magdaleny nie zadziwił widok kobiety; nie spodziewała się zobaczyć zwykłego mordercy, lecz teraz miała już pewność, a pewność ta gniew jej podwoiła. To też za jakąbądź cenę pragnęła poznać tę nikczemną kobietę, co się odważyła na zabójstwo człowieka tak dobrego, tak czułego.

Przyspieszyła kroku. Po za murem rozciągała się przestrzeń zalana światłem księżyca; sylwetka uciekającej, dotąd ginąca prawie w mroku, odcięła się wyraźnie od jasnej plamy przejścia. Była to kobieta średniego wzrostu, dość tęga, jak się zdawało, w średnim wieku, ubrana w suknie szarą i wielkie pasy czarne.

Dreszcz niewypowiedzianego przerażenia wstrząsnął ciałem młodej dziewczyny, lecz pomimo to, dążyła dalej. Zabójczyni także przyspieszyła kroku i dobiegła do furtki w małej, otwartej furtki, gdy Magdalena zapuszczała się na ścieżkę, nie dłuższą nad trzy metry, idącą pomiędzy dwoma rzędami krzewów. Ale w samej furtce zbrodniarka odwróciła się i spojrzała na młodą dziewczynę.

Teraz księżyc oświetlał doskonale kobietę w szarej sukni, trzymającą jeszcze w ręku małą fuzję i z odległości zaledwie trzech kroków Magdalena mogła widzieć najmniejsze szczegóły ubioru i rysów twarzy zabójczyni.

Nagle Magdalena stanęła jak wryta. Patrzyła szeroko rozwartemi oczami, otworzyła usta, lecz nie mogła z nich wydobyć żadnego dźwięku, rece jej drżały, nogi się pod nią ugięły. Patrzała na zabójczynię, która wyszła spokojnie na pole i wkrótce zniknęła. Magdalena jeszcze stała z oczyma, utkwionemi w furtce.

Wreszcie z zaciśniętego gardła wydobyło się jedyne słowo:

— Mamo!

— W uciekającej poznała matkę swoją!

Tak, to była jej matka, ta kobieta w szarej sukni, uciekająca z bronią, której użyła do zamordowania własnego zięcia!

— Mamo!

Magdalena chciała usiąść na ławce kamiennej, lecz siły ją opuściły i padła na ziemię.

— Mamo, mamo!

Nie miała wątpliwości! Poznała ją dobrze, omylić się nie mogła.

— Zbrodniarka — to jej matka! To matka spojrzała na córkę wyzywająco!

(Ciąg dalszy nastąpi).

Ze Zjazdu Delegatów Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich w Chełmży.

W ubiegłą niedzielę 26. bm. odbył się w naszem mieście Zjazd Pomorskiego Związku Cechów Rzeźnickich i Wędliniarskich.

Miasto nasze pięknie udekorowane oczekiwało przybycia zacnych gości. O godz. $6^1/_2$ zebrał się cech rzeźnicki na dworcu, gdzie nastąpiło przywitanie delegatów i gości, poczem pochód poprzedzany uroczyście na koniach przez trzech tutejszych mistrzów ruszył do Willi Nowej.

O godzinie 8 rano Zarząd Okręgowy dokonał aktu wręczenia dyplomu honorowego p. Stanisławowi Kozłowskiemu sen., w jego mieszkaniu.

O godz. 8.30 w długim pochodzie udali się zjazdowcy ze sztandarami, któremu towarzyszyły delegacje towarzystw miejscowych do kościoła pokatedralnego. Solenne nabożeństwo na cześć Zjazdu celebrował ks. prałat Szydzik, poprzedzając nabożeństwo pięknem kazaniem. Przy tej sposobności odbyło się poświęcenie odnowionego przez prof. Ratkowskiego starożytnego obrazu św. Trójcy. Po mszy św. wymaszerował pochód z orkiestrą na Rynek, gdzie odbyło się powitanie p. wojewody Lamota, który przejeżdżał do Grudziądza. Powitania dokonał prezes Związku Centralnego p. Syller. Pan wojewoda życząc Zjazdowi pomyślnych obrad, podkreślił polskość rzemiosła pomorskiego i jego zrozumienie dla spraw państwa i wniósł okrzyk na cześć rzemiosła. Potem udano się do Willi Nowej na wspólne śniadanie, wydane przez cech chełmżyński. W czasie śniadania deklamowały córeczki pp. Feeserówna i Urbańska. Tu zasługują na wielką pochwałę wszystkie panie mistrzynie i panny, które zajęły się dekoracją i przygotowaniem śniadania z p. Zagrabską na czele już od godz. 5-ej z rana, na którem to stanowisku trwały do godziny 12 tej. W imieniu cechu przywitał delegatów, starszy cechm. p. Sójkowski. — Około godz. 12 rozpoczęły się narady Zarządu, które trwały do godz. 13-tej. O godz. mniejwięcej $13^1/_2$ odbyły się obrady zjazdowe w „Willi Nowej", które otworzył prezes Ekspozytury Wojewódzkiej p. Szeczmański.

Prezes okręgowy witał z tej okazji: ks. prałata Szydzika, zastępcę wojewody p. r. Barciszewskiego, p. starostę dr-a Bogocza, w zastępstwie burmistrza m. Chełmży p. d-ra Wyszkowskiego, Radę Miejską, p. d-ra Brockiego, dyrektora tut. rzeźni, nacz. Urz. Skarb. p. Juraszka, p. burmistrza Kurzętkowskiego, delegacje Związków i organizacyj, przedstawicieli „Sokoła" i Bractwa Kurkowego, oraz prezesa Związkowego p. Syllera z Poznania. Dalej nastąpiły życzenia dla Zjazdu, które składali: ks. prałat Szydzik, p. r. Barciszewski w imieniu Wojewody, poczem wniósł prezes Szeczmański okrzyk na cześć Rzplitej, a orkiestra odegrała hymn.

W dalszym ciągu składali gratulacje starosta p. dr. Bogocz, p. dr. Wyszkowski, podnosząc hasło „Salus Reipublicae suprema lex est", wice prezes Rady Miejskiej p. Czerwinski, kierownik szkoły dokształcającej p. Cieszyński, p. Józefowicz w imieniu cechu piekarskiego w Grudziądzu, p. Szóstakowski, w imieniu Izby Rzemieślniczej, cechm. piekarski z Chełmży p. Górtowski, burm. m. Chełmży p. Kurzętkowski, oraz prezes Związkowy p. Syller, który nawoływał członków do współpracy z Zarządem, zapraszał wszystkich na Wszechpolski Zjazd do Poznania, który odbędzie się od dnia 24—27-go sierpnia. Że względu na brak czasu przystąpiono do referatów. Referat p. t. „Zasady wolnego handlu, a ustawa o cenach na artykuły powszednioego użytku" wygłosił p. Kapałczyński z Poznania, syndyk Związku. Z kolei referent omówił jeszcze sprawę sprzedaży mięsa na taniej jatce, twierdząc, że mięso należy się właścicielowi tegoż, a skórę powinien ściągać fachowiec, wydelegowany przez cech, przyczem poruszył także kwestję „Czy wolno rakarzowi zabrać skórę z ubitego zwierzęcia na rzeźni?", gdzie udowodnił, że żadna ustawa o tem nie wspomina. Dalszy referat wygłosił p. Motyliński z Poznania na temat „Podatki a rzemiosło nasze", twierdząc, że nie da się inaczej zreformować normy podatkowej, jak przez silną organizację gospodarczą, oraz zaznaczył również, że 83% podatku płaci mieszczaństwo, a 17% wieś, domagając się równouprawnienia. W tej sprawie wysłano do Władz odpowiednią rezolucję.

O użyciu odpadków zwierzęcych, jak krew, kości, racice, rogi, sierść, skóra i szczecina, wygłosił krótki referat p. Bartczak z Warszawy.

O przepisach jak przyjmować i wychowywać ucznia rzeźnickiego, poświęcił kilka słów p. syndyk Bischof z Grudziądza, poczem prezes okręgowy p. Szeczmański wygłosił treściwy referat o znaczeniu spółdzielni rzeźnickich, gdzie zaznaczył, że na czele wszystkich cechów okręgu pod względem gospodarki stoi Toruń, Chełmno, **Chełmża** (referent podał Chełmżę za wzór dla innych cechów), Grudziądz, Tuchola i Tczew.

Przystąpiono do sprawozdania Zarządu, poczem udzielono mu absolutorjum. Skład Zarządu pozostał niezmieniony. Syndyk Związku p. Kapałczyński odczytał rezolucje, dotyczące zniesienia komisyj cennikowych, lepszego wyżywienia dla żołnierzy, równości w życiu gospodarczem, tak dla kupców chrześcijańskich jak i żydowskich, zmniejszenia podatku od bydła i nierogacizny, które postanowiono wysłać do odpowiednich władz.

Prezes Związkowy p. Syller z Poznania zaznaczył jeszcze, że Urzędy Skarbowe nieoględnie nakładają podatki na mieszczaństwo. W dyskusji zabierało głos kilku delegatów Zjazdu. Wyjaśnienia udzielił p. Kapałczyński, syndyk Związku.

Następny zjazd w r. 1930 cechów rzeźnickich i wędliniarskich uchwalono odbyć ze względu na nową placówkę w mieście Gdyni.

Z okazji 25 letniego jubileuszu zawodowego, wręczył prezes p. Szeczmański dyplom pamiątkowy p. Bronisławowi Jeszkemu z Chełmży. Na Wszechpolski Zjazd w Poznaniu wybrano tymczasowo 52 delegatów z których Chełmża wyśle 3.

Dziękując za liczne przybycie władzy, prasie, delegatom, oraz gościom i cechowi chełmżyńskiemu, na ręce starszemu cechm. p. Sójkowskiemu za tak miłe przyjęcie, wzniesieniem okrzyku na cześć Rzptej i odśpiewaniem 1 zwrotki „Wszystkie nasze dzienne sprawy", zamknął prezes p. Szeczmański obrady około godz. 6 wieczorem. Po skończeniu obrad nastąpił wspólny obiad.

Po półgodzinnej przerwie zasiedli delegaci, władze i goście do wspólnej biesiady. Ceremonjalnego aktu przedobiadowego dokonał ks. prałat Szydzik. Z kolei przemawiał prezes Szeczmański i wniósł toast dla duchowieństwa, dalej przemawiał ks. prałat Szydzik, który wniósł toast dla cechu, kierownik szkoły p. Cieszyński dla pań i matek, p. Błaszak z Bydgoszczy toast tak dla duchowieństwa, władz i delegatów. W czasie obiadu deklamowała córeczka p. Józefa Urbańskiego o rzemiośle rzeźnickiem, który sama ułożyła.

Komitet Zjazdowy miejscowego Cechu rzeźnicko-wędliniarskiego składał się ze starszego cechm. p. Sójkowskiego, pp. Kozłowskiego i Zawackiego.

Zjazdu dokończyła zabawa, która trwała do białego rana. Bawiono się prawdziwie po bratersku. — Z całości Zjazdu zasługuje na wielką pochwałę orkiestra 8 pułku saperów z Torunia, która tak doborowemi marszami, prześliczną grą fanfarów, muzyki koncertowej i w czasie zabawy odbierała huczne oklaski.

Z całości zjazdu odniesiono wielkie podniesienie ducha do dalszej zbożnej i łącznej pracy.

KRONIKA

Chełmża, dnia 28 maja 1929 roku.

Kalendarzyk.

Wtorek: Augustyna z K.
Środa: Maksymina, Teodozji

Wschód słońca: 3,34 rano
Zachód słońca: 19,36 po poł.

NOCNY DYŻUR LEKARSKI.

Dyżur niedzielny i tygodniowy dla członków Pow. Kasy Chorych pełni w tym tygodniu p. dr. Stęplewski.

DYŻUR NOCNY APTEK.

Dyżur nocny pełni „Apteka pod Orłem" p. Wolskiego.

— **Procesja Bożego Ciała** odbędzie się tego roku nie w samo święto tj. w czwartek 30 bm. lecz dopiero w niedzielę 2 czerwca. Wyjątek ten tłumaczy się tem, że w Toruniu odbywać się będzie Kongres Eucharystyczny — od 27 do 30 bm. — a rzeczonego dnia zakończy go wspaniała procesja, na którą stowarzyszenia o charakterze kościelnym względnie delegacje pojadą z sztandarami.

— **Burza**. Nad naszą okolicą przechodziła w dniu wczorajszym burza, która trwała do późnej nocy. Gromy uderzały, lecz bliższych wiadomości dotychczas nie mamy.

— **Ze sportu**. W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody footbalowe w Chełmnie, między **G. K. S. Chełmża — G. K. S. Chełmno**. Wynik ostateczny wskazywał 3:1 na korzyść G. K. S. Chełmża.

— **W ubiegłą niedzielę** odbyły się zawody piłki nożnej między tut. klubami **Pogoń jun.** — **Neptun**, z końcowym wynikiem 7:0 na korzyść Pogoni.

— **Z targu.** Na dzisiejszym targu płacono za: masło 2,30 — 3 zł.; jajka 2,10 — 2,20 zł; kartofle 3,50 — 4 zł; jabłka 50 — 1 zł.; miód 2 zł. lub 2,50 zł.; ser 60 — 70 gr. Ceny na inne produkty niezmienione, względnie nieco zniżone. Ruch dość ożywiony.

— **Kronika policyjna**. W dniu wczorajszym tutejsze władze policyjne spisały 2 protokoły karne, za przekroczenie przepisów administracyjnych.

— **Konieczność ubezpieczenia się od pożarów i włamań**. Od pewnego czasu kronika nasza przepełniona jest w większej niż zwykle mierze wiadomościami o pożarach i kradzieżach z włamaniem. Wypadki te powodują zainteresowanym nieraz straty bardzo poważne, których oni sami ponosić nie mogą a nawet ponosić nie powinni. Narazić to bowiem może na nieuchronne pozbycie się mienia przez długoletnie zabiegi zdobytego i na zniszczenie warsztatów pracy. W ciągu wieków doszła ludzkość do przekonania, że skutki takich klęsk winno ponosić większe zrzeszenie w interesie gospodarstwa jednostki i gospodarstwa społecznego. W wyniku tego doświadczenia zorganizowano towarzystwa ubezpieczeniowe.

Konieczność ubezpieczenia jest w świadomości naszego społeczeństwa a szczególnie w granicach zachodnich Państwa Polskiego dość silna. Chodzi jednakże o wybór odpowiedniego Towarzystwa Ubezpieczeń, których w Polsce jest dość duża ilość. Jedno z najpoważniejszych miejsc wśród polskich zakładów ubezpieczeń zajmuje **Związek Ubezpieczeniowy Przemysłowców Polskich** bardzo rozwinięty i cieszy się najlepszą opinją oraz poparciem. Instytucja ta doznaje poparcia nie tylko ze strony przemysłu, przez który została założona lecz również przez sfery stojące poza przemysłem. Wskutek tego zaangażowany jest **Związek Ubezpieczeniowy przemysłowców Polskich** bardzo poważnie również w ubezpieczeniach prywatnych: budynków, ruchomości domowych, handlowych i wszelkich objektów rolnych. Podana Instytucja rozwija się w dalszym ciągu pomyślnie, czego dowodem są liczby mianowicie w roku 1928 wynosił zbiór premji z dodatkowem opłatami przeszło zł. 3.000.000, — za ubezpieczenia od ognia, kradzieży z włamaniem i tranportów. Towarzystwo podane posiada w każdej miejscowości ajenturę. Oddział znajduje się w **Poznaniu**, przy ul. **Pocztowej** Nr. 11. — Tel. 2788. **W Chełmży** ajenta w osobie p. Juljana Czajkowskiego (rynek Garncarski nr. 1) do którego radzimy się w sprawach ubezpieczenia od ognia i kradzieży z włamaniem z całem zaufaniem zwracać".

— **Kino „Konkordja"**, wyświetla dziś we wtorek potężny film, podług słynnej powieści nieśmiertelnej sławy największego powieściopisarza polskiego Stefana Żeromskiego pt. **„Ponad Śnieg"**. Obraz ten demonstruje rozmaite przeżycia miłosne serc zakochanych, wypadki z wojny bolszewickiej 1920 r. Przewyższa on tak pod względem fabuły, jako też pod względem technicznym wszystkie dotychczas wyświetlane polskie obrazy. W głównej roli występuje nasza rodaczka, urocza torunianka Zofja Szymańska. Kto chce poznać dzieło nieśmiertelnej twórczości Stefana Żeromskiego, kto pragnie rozweselić sobie ponure dni żywota niech spieszy dziś, we wtorek do „Konkordji", a napewno tego żałować nie będzie. Korzystajcie z okazji póki czas, bo wkrótce się nie powtórzy!

W sprawie filmu propagandowego przemysłu polskiego

Związek Obrony Przemysłu Polskiego w Poznaniu ul. Rzeczypospolitej 1, którego zadaniem jest przeciwdziałanie zbędnemu importowi i równocześnie propaganda wytwórczości krajowej, przystępuje do wyświetlania filmu propagandowego przemysłu polskiego p. t. „Przemysł Polski“. Film ten będzie wyświetlany w całym kraju.

Doceniając, ze względu na stan bilansu handlowego Państwa celowość podjętej przez Związek Obrony Przemysłu Polskiego inicjatywy, proszę o udzielenie wspomnianemu Związkowi należytego poparcia w powyższej sprawie.

Toruń, dnia 25 maja 1929 r.

Starosta Powiatowy

V. A. 33. (—) Dr. Bogocz

W sprawie pomiarów niwelacyjnych.

Ministerstwo Robót Publicznych zawiadomiło, że w bieżącym roku wykonane będą na terenie Województwa Pomorskiego pomiary niwelacji precyzyjnej.

Wobec czego, powołując się na rozporządzenie Prezydenta R. P. z dnia 4. XI. 27 r. (Dz. U. R. P. nr. 100 poz. 863) w sprawie ochrony osadzonych znaków pomiarowych (reperów) polecam, by urzędy gminne jak również organa Policji Państwowej ułatwiały delegatom Ministerstwa przy wykonaniu ich czynności urzędowych.

Toruń, dnia 25 maja 1929 r.

Starosta Powiatowy

III. A. 80. (—) Dr. Bogocz

Rozporządzenie Wojewody Pomorskiego z dnia 15 maja 1929 r. w sprawie rozszerzenia czasu ochronnego dla niektórych zwierząt łownych.

(ogłoszone w Dzienniku Wojewódzkim z dnia 15. maja 1929 r. nr. 17.)

Na podstawie art. 51 punkt a) rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. o prawie łowieckiem (Dz. U. R. P. nr. 110 poz. 934) oraz rozporządzenia Ministra Rolnictwa z dnia 17 marca 1928 r. (Dz. U. R. P. z r. 1928 nr. 45 poz. 448) rozporządzam na obszar Województwa Pomorskiego:

§ 1.

Rozszerzam czas ochronny dla zwierząt poniżej wymienionych jak następuje:

sarny kozły od 1 stycznia do 15 lipca;

zające-szaraki od 1 stycznia do 9 grudnia;

dzikie kaczki od 1 stycznia do 10 lipca;

dzikie kaczory od 1 czerwca do 10 lipca;

daniele-rogacze od 1 listopada do 14 października;

kuropatwy od 16 października do 14 września;

bażanty-koguty od 1 stycznia do 30 września.

§ 2.

Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Toruń, dnia 15 maja 1929 r.

Wojewoda

(—) p. o. Lamot

Starosta Powiatowy

Nr.IV.Dz. 7127/29 (—) Dr. Bogocz

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W dniu 31. 5. 1929 r. o godz. 9,30 przed poł. komornik miejski sprzedawać będzie **przy ulicy 3 maja 16** w drodze publicznego przetargu najwięcej dającemu za gotówkę

dwie wialnie.

Chełmża, dnia 28. V. 1929 r.

Główna Kasa Miejska

jako władza egzekucyjna.